

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Num.: r pojedynczo 80 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przyszłą
prenumeratą.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym SączuWzględem nadesłanych koresponden-
ceni ściśle dyskrecyj.Prenumeratom udzieli
Redakcja wszelkich i for-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.**Brońmy czynem i słowem naszych praw nauczycielskich.**

Czy nam wiecu potrzeba?

(Kilka myśli z okazji ruchu wiecowego).

III.

Wychodząc z założenia, że ogólny wiec nauczycielski jest na dziś zgola bezcelowym, ohoilibyśmy równocześnie nakłonić cały ogół nauczycielski do oglądnięcia się za wszelkimi możliwymi sposobami i środkami, które użyte doraźnie, mogłyby tem skuteczniej zastąpić wiec, a właściwie zdziałać więcej ponad wiec, bo zapewnić nauczycielstwu rychłe polepszenie bytu. Uważamy wogóle, że u nas źle się dzieje dlatego i li tylko dlatego, że zbyt wielu członków naszej 10-tysięcznej armii, jakby nie czując w sobie sił ni chęci do pracy dla ogólnego dobra, ogląda się zawsze na innych; chwytą się tylko gotowych już, przez kogo innego obmyślanych projektów, zapala się zbyt do nich lub też je za nieudane uważa — w tym ostatnim wypadku nie myśląc wcale prawie o zastosowaniu środków innych, odmiennych, choć może równie dobrych i skutecznych.

A przecież dla tych wszystkich, którzy z urzędu — że się tak wyrazimy — zajmują się planowaniem czy obmyślaniem akcji, wszelkie inne projekty, pochodzące często od poszczególnych jednostek, czy też będące wytworem poufnych koleżeńskich narad i pogawędek, są wprost bezcennej wartości, nie tylko same dla siebie, ale także przez to, że dają tym urzędowym organizatorom możność dokładnego rozejrzenia się w sytuacji, możność poznania zapytowań ogółu nauczycielskiego, nakoniec sprawdzeń pewnych stosunków lokalnych, co także nie jest pewnego znaczenia pozbawionem.

I trzeba tego, koniecznie trzeba, by cały ogół nauczycielski zastanowił się dziś poważnie nad środkami dalszej naszej akcji — nie dorywczco na zebraniu ad hoc zwołanem i urządzonem, ale w domu, na swobodnych koleżeńskich zebraniach. Tam wyłaniające się projekty należy omawiać na zebraniach powiatowych, szerszych i liczniejszych i nadsyłać je choćby masami, redakcyom pism zawodowym lub

też zarządom towarzystw nauczycielskich. Materiał z pewnością zużytkowany zostanie.

W swoim czasie zalecaliśmy urządzenie nauczycielskich wieców powiatowych, a choć projekt ten nie znalazł bezpośrednio potem uznania niektórych frakcyi, *to jednak szerszy ogół nauczycielski natychmiast, dobrze zrozumiał jego doniosłość i znaczenie.* Wiece takie są bezsprzecznie pierwszym krokiem przygotowawczym do wszelkiej organizacyi — mogą być także niezrównanie skutecznym i niczem zastąpić się nie dającym środkiem popularyzowania naszych żądań. *Szczególnie przed wyborami należy o tem pamiętać, dlatego sprawie tej poświęcimy później więcej uwag.* Ponieważ jednak przedtem jeszcze wiece powiatowe mogą mieć miejsce, przeto dziś odzywamy się do całego ogółu nauczycielskiego z prośbą, aby na zebraniach tych rozważano przedewszystkiem pytanie: *„Jakich sposobów użyć mamy, abyśmy jak najrychlej uzyskać mogli należne polepszenie poborów służbowych“.*

Dotychczas inicjatorzy wszelkiej akcji rzucali myśli — siali słowa i starali się myśli te w czyn zamieniać. Bądźcie teraz Wy siewcami słów — wykonawcy się znajdują. Pamiętajcie, że *„myśli i słowa Wasze, wola Wasza — z woli Waszej czyn Wasz będzie“.*



Towarzystwo pedagogiczne i jego organ „Szkoła“.*)

„Od jednego z nauczycieli ludowych na prowincyi otrzymujemy nader trafne uwagi o Towarzystwie pedagogicznem i jego działalności. Artykuł ten, zawierający *rzetelną prawdę*, nie owinięta w żadną bawelną, cytujemy:

„Towarzystwo pedagogiczne jest najstarszem, ale zarazem *najwsteczniejszem stowarzyszeniem nauczycieli ludowych.* Zrobiło ono secesyę na wiecu krajowym w 1904 roku, dając asumpt prasie wszechpol-

*) Równocześnie ze „Szkołnictwem“, bo w numerze z dnia 18. lutego b. r. umieścił „Mniot“ obszerny artykuł na temat „chwalebnej działalności“ Towarzystwa pedagogicznego, który powtarzamy w całości, celem poparcia uwag naszych w art. „Apoteoza“ P. R.

skiej i stańczykowskiej do zjadliwego rzucenia się na ogół nauczycielstwa; delegaci Tow. ped. dla osobistych ambicyek, że nauczyciele krakowscy odważyli się bez nich zwołać ankietę nauczycieli, chcieli rozbić tę ankietę. Superlatyw „najwsteczniejszy“, nie należy atoli stosować do wszystkich członków tego stowarzyszenia, dotyczy ona przedewszystkiem **kliki, rządzącej Tow. ped., a więc nauczycieli lwowskich.**

Panowie ci, chwyciwszy w swe ręce Zarząd Towarzystwa, *pokierowali niem raczej dla osobistych celów, niż ogółu — raczej dla celów wstecznych, niż postępowych — raczej na szkodę, niż korzyść nauczycielstwa!*

Któż są bowiem ci lwowscy nauczyciele, dzierżący ster w Tow. ped.? — To wszechpolacy — wierzący święcie w bzdurstwa Głabińskiego, a stojący pod egidą Małachowskiego. Organem Tow. ped. jest tygodnik „Szkoła“. Jak opowiadają, każdy artykuł, mający być drukowany w „Szkołe“, cenzuruje pan prezes, przekreśla, co mu się niepodoba, względnie dodaje, co uzna za stosowne.

O tym to prezesie Tow. ped. krąży we Lwowie pogłoska, że mając prowadzić deputację nauczycielską do sejmu, tak powiedział do Badeniego: „Proszę pana marszałka, jutro przyprowadzę deputację nauczycieli, ale proszę sobie nie robić z tego dużo, co ja będę mówić!“ Wprawdzie tak głosi wieść, lecz „vox populi — vox Dei“... A przyglądnijmy się „Szkołe“. W którymś tam Nrze z 1905 czy 1904 r. pisze ona mniej więcej tak: „Gdy oddzielili się od Tow. ped. nauczyciele szkół wyższych, pokazaliśmy, że bez opieki profesorów uniwersytetu możemy się obejść, zwłaszcza, gdy na czele Tow. stanęli tacy mężowie, jak książę Czartoryski i Małachowski“. — A więc z pod opieki profesorów uniwersytetu weszło Tow. pedag. pod opiekę książąt i adwokatów, czyli z deszczu pod rynek!...

W Nrze 2. 13/1 1906 staje „Szkoła“ w sprzeczności z wypowiedzianymi słowami, albowiem mówi tu, że „Czartoryski nie mógł, czy może nie chciał spełnić postulatów nauczycielstwa i, nie nie zdziaławszy, ustąpił“... W tym samym Nrze pisze dalej „Szkoła“, że za wyborem Małachowskiego na prezesa Tow. pedag. przemawiał między innymi względ na „przynależność jego do sejmowego klubu demokratycznego, co nas napawało nadzieją, że p. M. zdoła pozyskać dla nas poważną grupę posłów sejmowych i poprze skutecznie żądania nauczycieli lud. w sprawie zmiany ustaw szkolnych“. W komisji-matce, do której należeli delegaci oddziałów całego kraju (lecz w jakim stosunku?!), podnoszono też i omawiano kandydatury posłów prawicy sejmowej, tudzież „Stronnictwa Ludowego“; odnośnie do pierwszych stwierdzono jednak, że spełnialiby w Tow. ped. rolę straży pożarnej, odnośnie do drugich zaś, że i bez tego wy-

szczególnienia, jakim w danym razie byłby wybór posła Bojki lub Stapińskiego na prezesa Tow. ped., „Stronnictwo Ludowe“ nie przestanie popierać słusznych a uzasadnionych żądań naucz. lud.

W dalszym ciągu gloryfikuje „Szkoła“ Małachowskiego, oświadczając, że p. M. w ciągu swej kilkuletniej prezesury w Tow. ped. zrobił w sejmie dla nauczycieli lud. o wiele więcej, niż wszyscy dotychczasowi przyjaciele nasi. Mojem jednak zdaniem Tow. pedag. w swem rozumowaniu nieco się pomyliło, a „Szkoła“ w hymnach trochę się zagalopowała, bo primo, p. Małachowski, jeżeli nie był „strażą pożarną“, to w każdym razie był „hamulcem“ poważnej grupy posłów sejm., dla nauczycieli wcale nie nie zyskał, gdyż sam był tylko powierzchownym ich przyjacielem i to dla kurtoazji; jeżeli zrobił co dobrego, to tylko dla *nauczycieli lwowskich* (dodatek niewliczalny do emerytury od 200 — 400 K.) a teraz to tembardziej nie będzie mógł dla nauczycielstwa coś dobrego zrobić, gdyż stracił zaufanie Lwowian (nawet go radnym nie wybrano), więc karierę w kraju już skończył, a poszedł szukać szczęścia we Wiedniu. Secundo, oddawszy się pod opiekę Małachowskiego i jemu podobnych demokratów, straciło Tow. ped., a za niem ogół naucz. zaufanie u posłów radykalnych, czego najlepszym dowodem są słowa Stapińskiego, wypowiedziane na ostatniej kadencji sejm. że nauczycielstwo wogóle nie stoi po stronie ludu.

Tow. ped. powinno wiedzieć, że nauczycielstwo tylko przez posłów ludowych i radykalnych może uzyskać polepszenie swej doli, tych więc posłów powinno się trzymać i ich wspierać. Na czele zaś Tow. ped. powinien stanąć bezwarunkowo *tylko nauczyciel*. Czy słyszeliście bowiem, aby izba adwokacka wybrała swym prezesem lekarza, a lekarska księdza i t. p.? Nie! Lekarze wybiorą lekarza, adwokaci adwokata, księża księdza, a tylko nauczyciele wybiorą swym prezesem kogobądź, *byle nie nauczyciela!* Czy nie jest to wystawienie dla siebie samych świadectwa niedojrzałości i duchowego ubóstwa?... Powiadają niektórzy, że nauczyciel nie mógłby stanowczo i skutecznie działać, gdyżby mu zaraz kark skręcili. Na to odpowiem, że gdyby nauczyciel jako prezes Tow. ped. tak śmiało walczył o interesa naucz. jak najenergiczniejszy z dotychczasowych prezesów, to nie tylko, żeby władze krzywo się nań nie patrzyły, ale z pewnością jeszczeby mu przyznały „Jubileums-Erinnerungs-Medaille“...

Wróćmy jednak do Małachowskiego. Oto ten prezes oświadczył 8/12 u. r. na posiedzeniu Zarządu głównego Tow. ped. („Szkoła“ Nr. 1. z 6/1 1906) „*że mylną jest opinia, jakoby sejm nie chciał nic zrobić dla nauczycielstwa; przeciwnie, sejm pragnie coś zdziałać i robi rzeczywiście (?!)*“. W dalszych swych

elokubracjach zrobił Małachowski kozła ofiarnego z Rady Szkol. kraj., gdyż rzekomo na wniosek tejże sejm uchwalił niefortunną zapomogę. W Nr. 4 z 27/1 1906 r. „Szkola“ widocznie, aby zatuszować przykre wrażenie słów Małachowskiego, obraca kota ogonem, powiadając, że „Rada Szk. kraj. musiała taki wniosek postawić na życzenie sejmu“. Z takim i tem podobnem lawirowaniem między prawdą a błagą i bałamuceniem opinii ogółu, można się często w „Szkole“ spotkać.

Pominawszy na zakończenie brednie na temat, że posyłanie deputacyi do Wiednia *jest zbrodnią narodową etc.*, stanowczo jednak musimy zawołać „veto“ przeciw projektowanej przez „Szkolę“ regulacyi płac nauczycielskich. „Szkola“ (z 18/1 1906 Nr. 2) powiada, że projekt ten „bardzo słuszny i sprawiedliwy“, uchwaliła ankieta naucz. w Krakowie, to jest wierutnym fałszem, gdyż, jak oświadczył mi sam wiceprezes ankiety, projektu tego ankieta nie uchwaliła. Według tego projektu, nauczyciel do lat 10 miałby pobierać 1000 K., gdy obecnie w najniższej klasie płac przed 10 laty może 1100 K., a w I. klasie płac 1600 Kor. Po 10 latach służby doszedłszy do XI. rangi, po 20 do X., a aż po 35 do IX. rangi wliczając w to 6 kwinkweniów po 100 K. z których, nawiasowo mówiąc, za pierwszym lepszym widzimisię inspektora można nie dostać ani jednego. Nie! — pisząc ten projekt i głosząc go jako „bardzo słuszny i sprawiedliwy“, „Szkola“ pewnie sfiksowała, albo z rozmysłu *działała na niekorzyść nauczycieli!*

Hej, nauczyciele, członkowie Tow. ped. ocknijcie się! Czy na to płacicie wkładki, aby wam za nie robiono niedźwiedzią przysługę?!

Chce Tow. ped. egzystować, to niech:

- 1) Zrzuci Małachowskiego z prezesa.
- 2) Wybierze na jego miejsce nauczyciela lud.
- 3) Wejdzie w kontakt z posłami radykalnymi, ludowymi i
- 4) Uwolni się od majoryzacyi nauczycieli lwowskich; w przeciwnym zaś razie niech *requiescat in pace!*



Aż do skutku!

Nigdy może nie była u nas kwestya sądów koleżeńskich bardziej pilniejszą, *aniżeli w obecnej dobie*, kiedy całe roztropnie myślące nauczycielstwo z prawdziwym zapalem garnie się do takiej pracy około zawiązania krajowej organizacyi zawodowej. Ale do takiej akoyi potrzeba nie tylko dobrej woli ruchliwych jednostek, lecz także życzliwego poparcia wśród najbliższych kolegów. Niestety, już teraz, kiedy więk szość zaczyna zakładać pierwsze cegielki pod gmach

przyszłej budowy, znachodzą się prawie w każdym pcwiece jednostki *szkodliwe*, które nie dosyć, że usuwają się od tej wspólnej pracy, ale ponadto dla przylizania się, donoszą o wszystkim różnym przełożonym o całym ruchu, zdradzają powzięte uchwały, i przez to piętnują swych kolegów jako niespokojnych duchów, siejących rozgoryczenie pośród nauczycielstwa.

Takie „*parszywe owce*“ należy koniecznie albo uzdrowić albo usunąć z naszego grona — bo inaczej wszelkie uczciwe usiłowania ludzi zacnych, zabije chwast denuncyacyi i serwilizmu. Jeżeli praca nasza jest rzetelną i ma szlachetne cele, to musimy stanąć do niej *wszyscy bez wyjątku*. A gdy między nami zaajdą się chwiejne charaktery, winniśmy je wyleczyć. Do tej kuracyi nadają się najlepiej *sądy koleżeńskie*, które natychmiast, skoro tylko zawiązany zostanie komitet powiatowy, *swoją czynność rozpocząć powinny*.

W roku ubiegłym pierwsi omówiliśmy potrzebę *sądów koleżeńskich*, dziś przekonujemy się z prawdziwą radością, że uwagi nasze były w zupełności trafne, skoro „przyjaciele“ nasi z przeciwnego obozu nawołują nauczycielstwo do tworzenia sądów koleżeńskich. Jedno z czasopism nauczycielskich umieściło onegdaj w tej kwestyi następujący artykuł:

„Na niwie nauczycielskiej, dzięki systemowi o głupiana i demoralizacyi, wszczepianemu przez kacyków szkolnych pod egidą niezrównanego mistrza Michała Bobrzyńskiego, wyrosło wiele chwastu i kąkol. Słabe charaktery, wykolejone indywidua, podatne do wszystkiego trafiają się w każdym zawodzie, więc i stan nauczycielski od nich nie był wolny. Ileż to one złego narobiły! Zdradzały swoich kolegów, denuncyowały przed inspektorami, i innymi kacykami szkolnymi, prowokowały zajścia i awantury, byle tylko mogły się popisać swoją usłusznoscią dla sfer rządzących, zdobyć w ten sposób pohańbiony ochłap w formie lepszej posady kierownictwa. i t. d. One to przyczynły się znacznie do tego, iż luł w wielu stronach dla nauczycieli nieżyczliwie jest usposobiony, bo w czasie każdorazowych wyborów do sejmu i parlamentu pracowały w roli wyborczych hyen na rzecz stańczykowskich posłów, w ich interesie lud rozpijały, przekupywały, teroryzowały we wszelki możliwy sposób. Ich cynizm dochodził tak daleko, iż swoją podłotą chełpiły się publicznie, drwiły z cnót nauczycielskich. Patrzącemu na to rozwydrzenie zdemoralizowanych jednostek mimowoli przychodziły na myśl słowa poety Ujejskiego: „Rękę karz, Panie, nie ślepy miecz“. Zawiniła władza szkolna, zawinili inspektorowie, iż powstały tak znikczemniałe, podle kreatury, dla własnej korzyści zaprzepaszczające ogólne dobro, uniemożliwiające zdobycie dla

całego nauczycielstwa lepszej egzystencji... Na szczęście nadeszła chwila zwrotna. Spodłone indywidua, dzięki swoim nałogom (pijaństwu) wyuzdaniu itd. w znacznej części zeszyły z horyzontu. Dobili je niejednokrotnie ci właśnie, w których interesie pracowały. Błakają się jednak jeszcze po wszystkich niemal powiatach tak zwani „wolni rycerze“, których ubocznem zajęciem: szpiegostwo, zdrada denuncyacya. Z tymi to kretynami nauczycielstwo powinno za wszelką cenę zrobić porządek, bo oni je dyskredytują, narażają na dalszą poniewierkę. Im nie można dawać pardonu; trzeba ich moralnie do nogi wybić, a dokonają tego tylko koleżeńskie sądy honorowe. Pomówimy więc nieco o tej instytucyi.

„Sąd honorowy“ powinno sobie wybrać nauczycielstwo każdego powiatu na wspólnem zebraniu. Składa się on z sześciu członków wytrawnych, sumiennych pedagogów. Ci wybierają z pośród siebie przewodniczącego i oskarżyciela. Oskarżyciel nie może być sędzią. Wobec tego trybunał honorowy liczy pięciu członków, a rozstrzyga zwykłą większością głosów. Sądowi honorowemu podlegają wszystkie te przewinienia nauczycieli lud. które, powagę stanu i interesy ogólnozawodowe narażają na uszczerbek, więc szpiegostwo, denuncyacya, rozbijanie solidarności zawodowej, demoralizacya i t. p. Jednostki upadłe są wszystkim znane. Nauczycielstwo wie o nich, a przecież je toleruje, boi się przeciw nim wystąpić. Tę więc rolę przyjmie na siebie sąd honorowy. Zawezwie obwinionego, aby się przed nim usprawiedliwił, a jeżeli tego nie uczyni, ogłosi przeciw niemu bojkot koleżeński. Wówczas wszyscy odtrącają go od swego towarzystwa, nikt nie poda mu ręki, nikt do niego słowa nie przemówi. Ponadto będzie się go piętnowało w pismach zawodowych. Taka recepta wystarczy, aby się zbłąkany naprawił, lub uciekał za dziesiątą granicę i przynajmniej w oddalonym okręgu szkolnym wiódł lepszy żywot. Innych środków sąd koleżeński aplikować nie może; są one zresztą zbędne. Jeżeli się jednak instytucya ta pomyślnie rozwinie, będą się z nią liczyły władze szkolne, a może nawet same oddadzą jej pewne sprawy do załatwienia, jak się to praktykuje w wojskowych sądach honorowych. Bądź co bądź, sądy koleżeńskie są dla nauczycieli lud. pilną koniecznością, zwłaszcza teraz, wobec zapoczątkowanej politycznej i zawodowej organizacji. Niechaj więc w każdym okręgu szkolnym, gdzie ich dotąd niema, czem rychlej powstaną i rozwiną swoją działalność, a już sama praktyka wskaże w jakim kierunku instytucya ta ma się rozwijać i udoskonalać, aby ogółowi wyszła na pożytek“.

NIE WSZYSTKO ZŁOTEM — CO SIĘ BŁYSZCZY!

(Pod adresem Rady Szkolnej krajowej.)

W numerze 8. „Szkolnictwa“ z dnia 15. marca br. umieszczono korespondencyę z powiatu bialskiego z okazji pożegnania insp. szkolnego p. Pelikana, który został mianowany dyrektorem c. k. seminarjum nauczycielskiego w Krośnie. W przemówieniach pożegnalnych zaznaczono jak najlepszy stosunek b. przełożonego do nauczycielstwa, lecz dotąd — rzecz faktycznie dziwna — nie wspomniano ani słówkiem o jego działalności na polu szkolnictwa w powiecie, terytoryalnie najbardziej zbliżonym do szkolnictwa śląskiego, które może być dla nas wzorem pod każdym względem.

Stosunki szkolne w powiecie bialskim, pokryte były grubą tajemnicą, dopiero poseł z miasta Białej p. Dr. Łazarski odsłonił nieco rąbka, okazując je Sejmowi jako nader oplakane. I my też dolożymy starania, aby bezstronnie przedstawić stan szkolnictwa w krańcowym powiecie i zwrócić przez to uwagę naszej najwyższej magistratury szkolnej, która o nim była przez cały szereg bardzo niedokładnie i nader pobieżnie informowana.

Powiat bialski, liczący okrągło 100.000 mieszkańców w 70 gminach politycznych, posiada ogółem 47. szkół publicznych. Rozdzielimy je na kategorie i miejscowości: 2 szkoły wydziałowe niemieckie (męska i żeńska) w Białej; 1 szkoła 6cio-klasowa w Oświęcimiu, cztery 5cio-klasowe: Oświęcim, Kęty (2), Lipniku (niemiecka); dwie 4ro-klasowe: Wilamowice (niemiecka) i Brzezinki; trzy szkoły 3-klasowe, jednaście szkół 2-klasowych a 24 szkół 1dno-klasowych, w czem 1 szkoła nieobsadzona a 11cie obsadzonych prowizorycznie (!?)

Co do szkół najniższej kategorii trzeba dodać, że z 11tu szkół 2-klasowych, dwie szkoły posiadają po 3 siły nauczycielskie, dwie szkoły po 4 siły, zaś z 24 jednoklasówek tylko dwie mają po 2 siły nauczycielskie. Że powyższa liczba szkół nie wystarczała potrzebom ludności, najlepszym dowodem znaczna ilość szkół *prywatnych*, z których prawie żadna nie może uskarżać się na małą frekwencyę. Są nimi: 5-klasowa szkoła wydziałowa żeńska (zakonnic miłości Bożej w Białej), 3-klasowa wydziałowa ewangelicka i taka w połączeniu z 4-klasową pospolitą i 4-klasowemi, które są eksponowane w Leszczynach, szkoła polska w Białej; następnie szkoła 4-klasowa mieszana (Schulvereinu) w Lipniku i dwie jednoklasowe mieszane szkoły ewangelickie w Lipniku i Salmopolu.

Wyjaśnić wypada koniecznie, że na 16.000 mieszkańców niemieckich powiatu bialskiego przypada *dziesięć szkół*, w czem *cztery* szkoły wydziałowe, pod-

czas gdy na resztę tj. całą ludność polską (liczącą 84.000 mieszk.) przypada zaledwie 43 szkół, (nie rozdzielając publicznych od prywatnych).

Porównajmy teraz powiat bialski z jakimkolwiek innym a wystąpią plastycznie w nim wszystkie braki i złe strony tego, co tam istnieje. Weźmy mniejszy cyfrą ludności powiat husiatyński, liczący 95.000 mieszkańców. Ma on 53 szkoły, w tej liczbie: 1 szkoła 6cio klasowa, 3 szkoły 5cio-klasowe, 4 szkoły 4-klasowe, 1 szkoła 3-klasowa, 22 szkoły 2 klasowe i 21 szkół 1-klasowych (między temi 9 szkół o dwóch siłach nauczycielskich); ponadto znajdujemy tam tylko 6 szkół, obsadzonych prowizorycznie.

Po tym przeciwległym przykładzie niepodobna pominąć porównania powiatu bialskiego z jakimś innym, wysoko pod względem szkolnictwa stojącym powiatem, bo wtedy obraz zaniedbania uplastyczni się jeszcze bardziej. Weźmy powiat brzeski, który liczy 95 000 ludności w 111 gminach i ma 85 szkół, powiat wielicki, liczący 60.000 ludności ma 66 szkół, a z 42 szkół jednoklasowych, prawie każda ma po 2 siły nauczycielskie, co zupełnie w innym oświeceniu stawia wartość szkoły.

Z tych cyfr i porównania wypływa jeszcze jedno, mianowicie *jakość* szkół. Jak wielkie bowiem przepelnienie musi panować w 47 szkołach 100-tysięcznego powiatu, skoro mniejsze od niego, n. p. powiat brzeski potrzebuje ich aż 85; powiat wielicki z 60-tysięczną ludności 66 szkół itd. Przykładów możnaby stworzyć bez liku. Wynika z tego jedno spostrzeżenie: Klasy szkolne w powiecie bialskim muszą być przepelnione, o ile wiemy, nie są też tutaj rzadkością szkoły, gdzie na jednego nauczyciela przypada 200 a nawet więcej dzieci. Szkoły zaś jednoklasowe o jednej sile nauczycielskiej, to pozostałość z dawnej ery, cierpiąca dzisiaj tylko w gminach o małej liczbie ludności. Jednak z zestawienia urzędowego, które mamy pod ręką wynika, że takie gminy w powiecie bialskim należą do wyjątków! Tem jaskrawiej więc to wygląda, że tych szkół w powiecie, graniczącym z postępowym Śląskiem jest bardzo wiele, nawet więcej, niż w zapadłych powiatach Galicyi wschodniej, o których mówi się, że leżą one „gdzieś za światami“.

(Dok. nast.)



Ofiary pokątnej agitacyi.

Przed trybunałem karnym sądu obwodowego w Tarnowie odbyła się z. m. niezwykle zajmująca rozprawa, która snop światła rzuca na stosunki szkolne, jakie panują w Galicyi pod rządami Dzieduszyckich, Pinińskich, Badenich, Potockich et cons.

Tło, na którym rozgrywa się proces, jest następujące: Do gminy Mokre parafii zasowskiej, w której proboszczem jest ks. Krośniński, a właścicielem dóbr hr. Łubieński, — sprowadzili ci dwaj zacni przyjaciele oświaty ludowej w sierpniu r. 1905 dwie zakonne służebniczki nauczycielki, rzecz naturalna, bez żadnej kwalifikacyi — zaś Rada Szkolna kraj. zamianowała naucz. dla Mokrego p. Jareckiego.

Otóż ks. Krośniński i hr. Łubieński nie chcąc dopuścić mianowanego wbrew ich woli nauczyciela wpływali na chłopów, ażeby wyrzucili nauczyciela ze wsi. Nauczyciel Jarecki, czując się przez chłopów zagrożonym, widząc panujące wśród nich wrzenie i nienawiść ku sobie, wyjechał z Mokrego i dopiero we wrześniu, kiedy Rada Szkolna wydała rozkaz, aby szkołę z zakonnice opróżniono, wrócił. Wrzenie jednak wśród chłopów nie ustawało, tak, że p. Jarecki kilkakrotnie czuł się zmuszonym prosić o pomoc żandarmów z Zassowa.

Nadszedł wreszcie krytyczny dzień 8 listopada roku 1905. W dniu tym odbywało się u gospodarza Miki w Mokrem wesele. Żandarmi z Zassowa, wiedząc dobrze o wrogiem usposobieniu chłopów ku nauczycielowi Jareckiemu, mieli Mokre na oku. Jeden z żandarmów, pełniący dnia tego służbę w Mokrem, kiedy zbliżał się wieczorem do karczmy, gdzie znajdowała się znaczna liczba weselników, usłyszał nieprzyjemne pomruki i wygrażania, a obawiając się, że sam sobie nie da rady, wezwał posiłków z Zassowa; przybył następnie wachmistrz żandarmeryi, a nie chcąc dopuścić, aby podnieceni alkoholem chłopcy nie wyladowali swej złości na kościach nauczyciela, udał się pod dom Miki, gdzie przyaresztował trzech gospodarzy z żonami, którzy niedość rychło posłuchali wezwania do rozejścia się; następnie popędził ich do Pilzna, gdzie jedna z kobiet z niemowłóciem przy piersi skutkiem przestachu i zimna ciężko zachorowała.

Trybunał po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu wywodów prokuratora i obrońcy, wydał wyrok, skazujący oskarżonych na trzy dni aresztu i ponoszenie kosztów rozprawy. A więc ofiarą pokątnych podszeptów padli ciemni chłopcy, którzy w tym wypadku byli biernym narzędziem ludzi, na których jako głównych winowajców należało rozciągnąć akt oskarżenia. Niestety obrona zamilczała grzecznie o tych, co intrygowali chłopów przeciw nauczycielowi. Czyż to nie znakomity materiał do historii o martyrologii galicyjskich nauczycieli?..



Informacje o posadach nauczycielskich.

(Głos z kraju).

Zaproszenie Szanownej Redakcji (w num. 7. z dnia 5 marca br.) rozważaliśmy gruntownie w kółku koleżeńskim i przyszli do tego przekonania, że informacje o posadach na konkurs wystawionych, są dla wielu powodów niezbędnie potrzebne — ale nie można ich ogłaszać publicznie, bo inaczej, naraziłby się odnośny nauczyciel na mnogie przykrości. Sprawę tę wziąć jednak powinien i musi w swoje ręce zarząd oddziałów powiatowych organizacji nauczycielskiej, który wszelkich i rzetelnych wyjaśnień udzieli interesowanemu nauczycielowi. Należy więc pamiętać, aby do programu pracy wybranego zarządu oddziałowego wstawić opracowanie księgi informacyjnej o wszystkich bez wyjątku posadach nauczycielskich danego powiatu; informacje szczególnie pod względem warunków szkoły i nauczyciela muszą być rzetelne, a nie jednostronne, bo co może być dobrem dla jednego kolegi, nie musi być takim samym dla drugiego i na odwrót.

Otóż ja np. znajduję się faktycznie w wyjątkowych warunkach, i nie dosyć, że znoszę niezasłużenie prawdziwe męczarnie, to w dodatku szykanowałby mnie inspektor i miejscowi dygnitarze, gdybym miejscowość, gdzie mię losy rzuciły — nazwał po imieniu publicznie.

Piszę najszczerzą prawdę, którą streszczam następująco: Tak Zwierzchność gminna jakoteż Rada Szk. miejscowa są do tego stopnia przychylnie dla szkoły, iż żaden nauczyciel dłużej jak rok wytrzymać tam nie zdoła, więc ucieka stąd gdyby od zapowietrzonego bagna.

Mieszkanie, wyznaczone w myśl „ustawy“ dla użytku nauczyciela składa się z izdebki 2·1 metra szerokiej i 3 długiej — druga izdebka, przeistoczona z aresztu gminnego, wynosi 1·1 metr szerokości i 2·1 metra długości; kuchnia jest 2 metry szeroką i 2·1 m. długą; sala szkolna 4 m. szer. i 5 m. długości; wysokość wszystkich ubikacji wynosi 2 m. 52 cm.

Budynek szkolny położony w polu pod omentarzem, toczy grzyb od lat 20tu, z czego powietrze bardzo zdrowe dla dziatwy szkolnej i nauczyciela. Jest za to o tyle praktyczny, że nauczyciel nie potrzebuje trudzić się do lasu na grzybobranie, bo dosyć grzybów w każdym kącie. Ogród szkolny w obszarze 1. morgu stanowi najgorszy nieużytek, bo glinaka nieprzepuszczalna, na której nawet chwast dziki rósć nie chce. Dzieci uczęszczających jest 120; oddalenie na pocztę 6 klm; do stacji kolejowej 5 klm. zamiast sklepiku są w gminie 3. karczmy, gdzie tyłko nędznej gorzały dostać można. Nauczyciel nawet kury utrzymać nie jest w stanie, bo dobrzy sąsiedzi

zaraz ją zabiją albo otrują; ludność w gminie demoralizowana w najwyższym stopniu; opilstwo, kradzieże i pokrewne łajdactwa kwitną w całej pełni.

Budowa nowej szkoły jest „w toku“ od roku 1900 — lecz dotąd nie rozpoczęta. W miasteczku o 7 klm. drogi, drożyzna straszna.

Kolega.



Wiadomości potoczne.

Najszczerze życzenia Wesołych świąt! Chrystos woskresie! zasyłamy Szanownym Kolegom i Koleżankom, Zwolennikom i Przyjaciółom naszego pisma.

Redakcyja „Szkolnictwa“.

Najniższa płaca nauczycieli. Pruskie Towarzystwo „Pedagogiczna Reforma“ postawiło żądanie do rządu, aby najniższa płaca nauczyciela ludowego wynosiła 2000 Marek (2.400 kor.) Obecnie najniższa płaca wynosi 1680 kor. W Galicyi wysłanoby takie żądanie nietylko ze strony naszych opiekunów i dobrodziejów, ale także wśród zacofanych kolegów, którzy twierdzą, że młody nauczyciel powinien pracować także dla idei... i służyć przynajmniej 10 lat prowizorycznie!!

Krzywda wołająca o pomstę. Wszystkie pisma ludowe podnoszą jednoznacznie żale na straszny wyzysk ludu z powodu niesumiennego wykonywania ustawy szkolnej ze strony naszych inspektorów. Ustawa szkolna mówi wyraźnie, że gmina na budowę szkoły obowiązana jest uścić 120% do podatków, zaś resztę pokrywa fundusz szkolny krajowy. Tymczasem dzieje się w wielu wypadkach zupełnie inaczej, mianowicie zbala nauczona Rada Szk. miejscowa przez szkolnego inspektora zamiast, aby żądać pokrycia nadwyżki z funduszu krajowego, prosi o udzielenie pożyczki bezprocentowej. To jest bezprawie, które dłużej przez nauczycieli cierpieniem być nie powinno!! Znamy wiele gmin, które od 5. 8. a nawet 10ciu lat zleżyły przypadającą kwotę (120%) — lecz dotąd ani się śni Radzie Szkolnej okr. o przeprowadzeniu budowy szkoły. Czy wypadki takie zgodne są z przepisem § 36. instrukcyi Rady Szkolnej kraj. z dnia 14/7 1894? (Wypadek podobny zachodzi w gminie Chelmcu pod Nowym Sączem, w gminie Trąbki (pow. Wieliczka).

Szczególniejsza zyczliwość dla nauczycieli. Dawne budynki szkolne jakkolwiek gminy stawiały je wyłącznie z własnych funduszków, były jednak wspaniałe w porównaniu do dzisiejszych budek szkolnych, bo i mieszkanie dla nauczyciela było obszerne i klasa przestronna. Dziś rządy szlacheckiej kliki zaznaczyły swoją straszną nieżyczliwość na każdym kroku. Gwałtem narzucone plany normalne, które bez przesady waryackimi nazwać można, obejmują klasę szczupłą — zaś mieszkanie dla nauczyciela o wiele gorsze niżli dla budnika kolejowego, bo jedna izdebka ma 2·10 szerokości, druga zaś 3 metry!! Czyż to nie wstyd i hańba, aby w takich klatkach uciskał się zasłużony nauczyciel ze swoją rodziną? Lecz na tem jeszcze nie koniec! Rada Szkolna kraj. przepisała bowiem, że grunt pod budowę szkoły musi być tak obszerny, aby na nim można postawić

w odpowiedniej odległości wychodki i studnię!! Nauczycielstwo w interesie szkoły i swoim własnym powinno mieć sprawę planów na budynki szkolne na oku i żądać najrychlejszego wydania nowych planów.

Uroczystość z okazji odznaczenia. Dnia 1. b. m. odbyła się w Wieliczce piękna i niezwykła uroczystość z powodu odznaczenia inspektora szkol. p. Stanisława Pallana złotym krzyżem z koroną. Po odbytem nabożeństwie, zebrało się nauczycielstwo z całego powiatu w udekorowanej sali rysunkowej szkoły wydziałowej męskiej, i tu wobec starosty p. Szczerbińskiego przez usta pp. Polakiewicza i Gąsieckiego złożyło życzenia swemu inspektorowi, zaś p. Kossowski wręczył w ozdobnej tece adres od nauczycielstwa i zamiast upominku książeczkę kasy oszczędności na 200 koron. Inspektor Pallan w serdecznych słowach podziękował nauczycielstwu za ten objaw życzliwości ze strony tak licznie zebranych i dołożył do złożonej sumy jeszcze od siebie 100 kor. przeznaczając całą kwotę na kapitał zakładowy dla „Samopomocy nauczycielstwa“ okręgu wielickiego, która na pamiątkę nosić będzie nazwę imienia swego fundatora Stanisława Pallana.

Składki. Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach złożyła p. A. R. 25 hal. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ pp. K. K. 20h, S. Z. 60 b, J. J 35 h, B. E. 40h.

Kto chce zachować swoje zdrowie powinien być bardzo ostrożnym w doborze codziennych pokarmów, do których zaliczamy kawę ziarnistą, tak bardzo szkodliwą dla osób chorych na nerwy, serce lub żołądek. Wspomnianej kawy nie powinno się bezwarunkowo spożywać bez obfitej domieszki naszego rodzinnego słodu, w tym wypadku jedynie najdoskonalszego dodatku. Znana firma Kathreiner używa do wyrobu tak rozpowszechnionej i lubianej Kneipowskiej kawy słodowej tylko najlepszego słodu, który przez właściwe postępowanie nabierając prawdziwego smaku kawowego czyni tem samem kawę słodową najlepszą przymieszką do kawy ziarnistej, mogącą jedynie tę kawę w zupełności zastąpić. Po zbadaniu przez najwybitniejsze powagi okazała się Kathreinerowa Kneipowska kawa słodowa wymienitą. Dr. Lapponi, znany lekarz przyboczny Papieża Leona XIII. pisze niedawno; „Kathreinerowa kawa słodowa, tak pochlebnie znana, posiada jedynie istotne zalety, których domagają się lekarze i smakosze od dobrego środka mającego zastąpić kawę ziarnistą. Nadmieniam jeszcze, że u nas coraz bardziej rozpowszechnia się używanie Kathreinerowa kawy słodowej“.

Komplet roczników „Szkolnictwa“ poczynawszy od roku 1894 aż do obecnej chwili tania do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Pamiętajcie Koledzy i Koleżanki przy każdym zebraniu, czy to na imieninach, wiecu itp. o funduszu posagowym dla sierót po nauczycielach ludowych. Jeden halerz nikogo nie zuboży, a ziarnko do ziarnka, zrobi się miarka!

Kto chętnie pije Kakao, niech spróbuje przynajmniej raz Kandol-Kakao Jana Hoffa, które ze wszystkich gatunków zawiera jak najmniej tłuszczu 19% w przeciwieństwie do często nawet ponad 50%) jest więc rzeczywiście najbardziej odtłuszczone, łatwo strawne a przy swoim nader miłym smaku, wskutek ścisłego połączenia ze słodem nadzwyczaj pożywnym i dla najsłab-

szego organizmu nadającym się napojem. Bardzo niska cena umożliwi używanie Kandol-Kakao w każdym domu.



PIŚMIENICTWO.

Biblioteki pisarzy nowoczesnych ukazał się „Nowy system“ dramat w 5. aktach a 7. odstępach z norwedzkiego, przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Nakładem Feliksa Westa w Brodach. Autor Bjornson B. znakomicie scharakteryzował życie społeczne w miastach Szwecyi, gdzie panują takie same stosunki jak w Galicyi. Rzecz godna zalecenia.

Nasze pokarmy jako środek leczniczy. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“. Cena 30 hal. Rozprawka podaje zrozumiałe zasady, na jakich odbywa się odżywianie, podaje także pokarmy, odpowiadające osobiście w tej lub owej chorobie, nadto wylicza pokarmy stosowne na śniadanie, obiad, podwieczerek i wieczerzę.

Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory napisał A. J. Mikulski. Biblioteka Macierzy Polskiej. Cena 60 hal. Autor przedstawił, czem jest lud w poezyi Lenartowicza, z jakimi dążnościami ludu poeta sympatyzował, i jakie właściwości charakteru polskiego chłopca podkreślał. Na pierwszym planie widnieje Bitwa raclawicka, potem Zachwycenie. Dziełko zdobi portret Lirnika i rycina bitwy pod Raclawicami.

„**Nowe tory**“ miesięcznik pedagogiczny pod redakcją Stan. Kalinowskiego w Warszawie. Zeszyt pierwszy tego wydawnictwa robi nad wyraz sympatyczne wrażenie, może nie tyle ze względu na swą treść doborową, jaką daje wydawca w numer okazowy — ile raczej przez swój program, który da się streścić: *Przywrócenie związku między nauką i życiem jest jednym z głównych zadań nowoczesnego wychowania.* Miesięcznik „Nowe tory“ zalecamy gorąco Szan. Nauczycielstwu albowiem powinno zaznajomić się z nowym kierunkiem pedagogii, zwłaszcza, że literatura pedagogiczna stoi w Królestwie o całe niebo wyżej od naszej austriacko-pruskiej. Prenumerata kwartalna 4 kor. Zamówienia w księgarni Altenberga we Lwowie.

Apel do obdarowanych Kolegów.

Szanowni Odbiorcy naszego pisma, którzy przyczynili się do zapłaty prenumeraty, skoro tylko dostaną zapomogę z kwoty 400.000 kor. — raczą obecnie dotrzymać obietnicy i corychlej wyrównać zaległość — pomnąc, że długo czekaliśmy cierpliwie w nadziei uzyskania należytości, bez której żadne wydawnictwo istnieć nie potrafi.

Z wysokim szacunkiem

Redakcja „Szkolnictwa“.

Każdy rok 11. ciagnień!

Główna ogólna wygra w jednym roku
2,905 000 frk. w złocie i 50.000 koron
podaje poniższa godna grupa losów l. 2035

1 los turecki — 1 los serbski tytoniowy —
1 los dobr. serca „Josziv“.

Wymieniona grupa losów w ratach mies. po K. 7
do nabycia. Prawo gry następuje po nadesłaniu
pierwszej raty.

Kantor wymiany domu bankowego i wielkie handl.
L. Herber Berne (Morawa) Wielki plac l. 3.

Slabość męzka
skutki szerególniej tajnych
Grzechów w młodości o-
raz innych nadużyć ni-
szczęśliwych zdrowie, jak
pewno i trwale usunąć,
poucza jedynie w liczn-
nych wydaniach roz-
powszechniona już
książka ilustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 zhr.
Cena wydania niem.: 2 zhr.
Tysiące znalazło w niej objaśnie-
nie swoich cierpień, a za użyciem
kuracji w książce tej zaleconej,
zupelnie się siłę męzką. Za na-
desłaniem franko należytości, o-
trzyma się książkę w kopercie
franko przez Magazyn Wydawni-
ctwa R. F. Bierey w Lipsku (Ver-
lags-Magazin Leipzig, Neumarkt
21.) (w Niemczech).

Miłośnikom kakao i osekolady najustilniej zalecano

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,
jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia
nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku
jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.

> 1/2 > 50 >

Wszędzie do nabycia.

NA OBECNĄ PORĘ

polecamy bardzo dobre podręczniki:

- 1) **Warzywnictwo**, przerobił i uzupełnił dr. T. Ciesielski [z 51 rycinami]. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- 2) **O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw**, napisał J. Froń [z 61 rycinami]. — Cena egzempl. z przesyłką 80 hal.
- 3) **Ogród ozdobny** czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich treściwa hodowla i użytkowanie oraz **trawniki ogrodów** edla upiększenia ogródków przed domem, dworem, plebanją i szk. ołą z licznymi ilustracjami, opracował Bol. Malecki. Cena zempl. 4 kor.
- 4) **Rolnik wzorowy** czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy — napisał dr. K. Miczyński. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 40 hal.
- 5) **O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie** — napisał M. Kowalewski [z 98 rycinami]. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Administracja „Szkolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
wej konstrukcyi amerykańskiego
systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

==== Gwarancya 5-letnia. ====

Ilustrowany cennik darmo i opt.

K i C POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Odsk. ści naszych
pań zawiść pomyslny
stan zdrowi rodziny!

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu
przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj
smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią,
wobec czego posiada nieocenione zalety
dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy na-
leży wyraźnie wymienić nazwę Kath-
reiner oraz żądać tylko oryginalnych
pakietów zaopatrzonych znakiem
ochronnym: Książdproboszcz Kneipp.